ZBIOR

Wiadomości Tygodniowych.

w Krakowie

Kwartał Czwarty Num: 4.

Dnia 21. Liſtopada R. P. 1784.

Jeśli Przełożony powinien być dobrym Człowiekiem? (a)

Aryſtoteles acz inſzą bydź rozumie powinność dobrego Człowieka, od dobrego Obywatela: iednak pragnie tego, aby urzędnik w Rzeczypoſpolitey był dobrym zawżdy Człowiekiem. Którego oſobę urząd na ſobie nośi, tego ſprawy ma zawżdy wyrażać: ale Boſką Oſobę, która ieſt nad wſzyſtkie dobre dobra urząd na ſobie nośi: tedy Urzędnik ma bydź zawżdy dobry Człowiek. Uczył tego

Tt Plato

(a) *Sebaſtyan Petrycy w przydatkach do Xiąg politycznych. na karcie 182.*

Plato *Libro tertio de Republica* aby Sędziowie i urząd świadectwo dobroci ſwey mieli po wſzyſtkim wieku ſwoim. W Rzymſkich też prawach to warowano było: Ten ſtan niech przygany nie ma: inſzym niech przykładem dobrym będzie. A to nie przez ważney przyczyny: bo iako oczy maiąc w ſobie iako wadę złe widzą: tak też złe roſkazuie który zły ieſt urząd.

Co ſzkodzi bardzo Rzeczypoſpolitey to nie ma bydź: ale urząd zły, gdy ten co na urzędzie ieſt Człowiek zły, bardzo ſzkodzi R. P. Bo nie tylko ſami są źli ſami są ſkażeni; ale też inſzych złemi czynią i każą, więcey złym przykładem niżli grzechem ſzkodząc. Nie może też to bydź, aby kto miał kogo w powinności zatrzymać, który ſam ſwey powinnosci nie przeſtrzega: bo iako ma inſzych od złości hamować: który ſię ſam nie hamuie? iako ma karać w drugich złości, który ich ſam pełen ieſt? Każdy mu może rzec Lekarzu ulecz ſię ſam: chceſz inſzych leczyć, á po tobie ſamym wrzodow pełno. Przeto ci których ná urząd biorą, powinni bydź dobrzy ludzie.

Cze-

Czego zacność urzędu potrzebuie, to ma bydź w urzędzie: ale zacność urzędu dobroci, cnoty potrzebuie, bo dostoyności i urzędy są zapłatą cnoty, cnocie samey czci są powinney: A tak ten który iest na urzędzie, ma bydź dobrym Człowiekiem.

W których są okazalsze i znaczniey- sze złości ci się ich maią naywięcey chronić: ale w ludziach na urzędzie będących okazalsze i znakomitsze są złości, niżli w pospolitym Człowieku. Albowiem wielkich ludzi, na urzędzie będących, pospolici ludzie podstrzegaią: nie tylko każde słowo uważaiąc, ale i żarty, w dom co się w nim dzieie, w Familią iak postępuie, na żonę, na dzieci iak się rządzą, pilnie patrzaią. Do tego, im kto zacnieyszy i większy, tym większy muśi iego grzech bydź małe występki w Panach i Xiążętach, za wielkie, ludzie maią: iako więcey szpecą skazy na twarzy, niżli na inszych ciała członkach: Przeto ci którzy są na urzędzie, naywięcey się maią chronić złości, i powinni bydź dobremi ludźmi.

Czym bywa zachowana Rzeczpo-

ſpolita, to ma bydź w niey nieodmiennie: ale gdy na urzędzie są dobrzy ludzie, bywa wcale zachowana Rzeczpoſpolita. Abowiem i ſam Krol będąc dobrym, zawżdy beſpieczen ieſt: gdyż iego gwardya naylepſza ieſt niewinność: i ſam Pan Bóg na taką Rzeczpoſpolitą łaſkaw, i łacno ſię ubłagać da w trudnościach iey. A tak urząd powinien bydź dobrym Człowiekiem.

Nayduią ſię tacy ludzie, ktòrzy w urzędzie nie potrzebuią cnoty, mniemania ſwego tak dowodząc. Urząd ieſt część kraiu są Obywatele bo z krajowcow obrani: ale mogą bydź dobry urząd, chociaż nie będzie dobry Człowiek: iako przykłady pokazuią. Lucius Sylla Hetmanem był dobrym, z czego wſzyſcy go chwalili: Jugurtę nieprzyiaciela Państwa Rzymſkiego poymał, wielu nieprzyiacioł Rzeczypoſpolitey zwyciężył i uſpokoił: iednak był zły Człowiek, bo dziwnego okrucieńſtwa używał nad Obywatelami. Hannibal Publiuſza Scypiona, Semfroniuſza u Trebium, Flaminiuſza u u Trasimenu, Pauła y Warrona u Kamny zwyciężył, á przedſię okrutny, niewſtrzemiezliwy, nieſłowny, krzywoprzyſięźca, i zły

i zły człowiek był, tedy nie potrzebuie w urzędzie dobroci i cnoty.

Przez czego urząd i wielcy ludzie nie mogą bydź, to w sobie muszą mieć: ale przez złości nie mogą bydź urząd i wielcy ludzie. Abowiem dla gorąca i ostrości, wielkość ich nie może bydź prożna i spokoyna, ale iakoby od nawałności i wiatru kołysze się, bez złości nie może bydź aż się na stateczne i skromne obyczaie zbierze: przeto urząd nie może bydź bez złości i grzechow.

Co przedtym w Państwach bywało, to i teraz może bydź, ale nie zawżdy Państwa przedtym miewały dobrych ludzi Przełożonych: ale cierpiały i tych którzy byli zli, wszeteczni: Kambizes Król Perski z Kościołow i z nabożeństwa ludzkiego szydził: Konstantyn piąty bawił się czarnoxięźnictwem, ani Zydem, ani Chrześcianinem, ani Grekiem nie był, ale stokiem wszystkich niecnot. Amasis Egipski Król zły człowiek był: Kaligula, Nero, Antonius, Heliogabalus, zli ludzie byli: á przed się rząd wiedli w Rzeczypospolitey, cierpieli ich poddani: tedy i teraz możem cierpieć złych Przełożonych:

nych:

nych: zaczym idzie iż nie powinni bydź dobremi ludźmi.

Kto muśi bydź niedobrym, to mu prożno odeymować: ale Przełożony, urząd, muśi bydź czasem chociażby nie chciał złym: muśi ścinać, wieszać, ćwiertować. i rozmaicie ludzi złych każąc tracić: á tak od Przełożonego prożno odeymuiemy złość, gdyż złemi muszą bydź.

Przełożeni w Rzeczypospolitey są niezliczeni, i maią wiele przyczyn do złości: tedy to nie może bydź aby byli ludzie dobrzy: bo między motłochem rychley się ziawia ślepota, złość, głupstwo, niżli baczenie. Do tego powiedział ieden: iż wszystkich dobrych Panow reiestr mogłby spisać ná sygnecie i pierścieniu. Popiscus Historyk przyczyny przywodzi, dla czego wielcy Panowie pospolicie zli są. Pierwsza: Dla wielkiey swobody. Druga. Dla dostatku wszelakiego. Trzecia: dla złych przyiacioł radnikow. Czwarta: dla sług swoich niecnot. Piąta: dla głupstwa dworzanow. Szosta: dla nieumieiętności rządu. Siodma: dla niewiadomości co się dzieie w Rzeczypospolitey. A przeto nie mogą bydź Przełożeni dobremi ludźmi.

Do rzeczy rozſądku to przynoſzę, iż urząd abo przełożeni są dwoiacy: dziedziczni i z wyboru. Dziedziczni ſię rodzą: z wyboru ſtawaią ſię. Przełożeni też są abo naywyżſi, abo od naywyżſzych poſtanowieni ná ſwym mieyſcu. Naywyżſi wſzyſtkim władną: śrzedni poruczenia naywyżſzych pilnuią. Powinność też dwoiaka: iedna z prawa i iſtoty ſamey: druga z używania: pierwſza upatruie iakoby miało bydź druga iako poſpolicie bywa.

O wątpliwości iakby ſię miała rozſtrzygnąć, tak rozumiem: iż powinien bydź Przełożony zwłaſzcza naywyżſzy, dobrym Człowiekiem, tak dziedziczny iako i z wyboru: ieſzcze więcey z wyboru. Bo dziedziczne Państwo powinno ſię według natury dać naſtępcy ſwemu chociażby był złym Człowiekiem: z wyboru Państwo nie zwykło ſię dawać iedno nad wſzyſtkie naylepſzemu Człowiekowi.

Ná dowody niżey położone tak ſię odpowiedzieć może. Ná pierwſzy: Acz Przełożeni są Obywatele iednak dla urzędu i doſtoyności ſwoiey są coś więkſzego, Mieſzczanie: pośledanieyſzym ſpoſo-

bem

bem względem tego że są coś większego powinni bydź dobremi ludźmi. Gdy też uczą Politycy, iż insza iest powinność dobrego Obywatela insza dobrego Człowieka: nie tego chcą aby wszyscy Obywatele nie mieli mieć dobroci i cnoty, ale aby chęcią cnoty zapaleni będąc Obywatele nie przychodzili do urzędow, do przełożeństwa, do dostoyności, które są zapłatą cnoty. Do tego przydam, iż tu nie pytam się, co pospolicie iest i bywa, ale iakoby miało bydź. Na drugi. Prawda iest iż buyna iest młodość zwłaszcza w wielkich ludziach, iednak gdy rozumem uymie affekty swoie, może bydź bez złości. Wiele Przełożonych złych obaczyli się potym. Głupi swawolny był Cymon, ale potym za uięciem swey woli, stał się Przełożonym w Atenach. Themistokles taki marnotrawca, piianica i wszetecznik był, że go Oyciec wydziedziczył, Matka dla frasunku obwiesiła się: potym się stał dobrym Człowiekiem: á tym co się dziwowali iego obyczaiow odmianie, zwykł mowić, wszak widziem iż twardouste konie i bystre mogą bydź pożyteczne za ćwiczeniem dobrym. Alcybiades w rozkoszy i w zbytku utoniony, za ćwiczeniem Sokratesa do dobrego życia wypłynał.

nął. Antygonus M cedońſki Król z przodku był okrutny: potym bardzo łaſkawy, ná poddane: gdy go o takiey odmianie pytano, rzekł pierwey mi potrzeba było Króleſtwa i Páńſtwa: teraz chwały i łaſki, przez które Páńſtwo wcale bywa. Na trzeci. Co przedtym w Páńſtwach bywało, nie idzie za tym, aby teraz miało bywać: gdyż tu nauka o tym ieſt co przyſtoi bydź nie co poſpolicie bywa. Ná czwarty. Nie ieſt urząd złym gdy złe karze ale ſprawiedliwym: zda ſię bydź złym ale nie ieſt. Ná piąty. Prawda ieſt iż w Rzeczypoſpolitey Przełożonych ieſt wiele, ale nie tak wiele żeby ich nie miał policzyć, abo żeby mieli zrownać liczbą z poddanemi. Przełożeni nie są takim motłochem, aby ſię między niemi nie mieli naydować ludzie dobrzy, bo są z pośrzodku Obywatelow ná urząd wyſtawieni nie dla czego inſzego, iedno dla cnoty. Co powiedział ieden, iżby dobrze Pany ſpiſał ná pierścieniu: to ſię rozumieć ma, o doſkonale dobrych. Druga acz maią Przełożeni ſwoie do złości przyczyny, iednak takie mogą bydź zachełznane muſztukiem, rozumu i baczenia.

Dalſza ieſzcze Kontynuacya o Muzyce.

Ci którzy naybardziey lubią ſię cieſzyć y ſzukaią do tego ſpoſobow w wſzelkich okazyach, przekładaią muzykę nad wſzyſtkie ſwoie rozrywki y rozumieią że bez niey nie doſtaie zawſze czegoś do ich uciech y że te nie mogą być doſkonałe.

Archelaus Król Macedońſki, kochał ſię dosyć w muzyce, ale nie miał tey ſławy o ſobie żeby ią lubił długo ſłuchać. Co dało okazyą pewnemu muzykowi, że mu zaśpiewał dnia iednego, iż między ludźmi pierwiaſtkowemi na świecie, pieniądze takową rzeczą były, którą miano naymniey ſobie ſzacować y kochać. Natychmiaſt Król mu odpowiedział z wielką przytomnością umyſłu, że ie nie trzeba ani kochać, ani ie ſobie bardzo życzyć. Ta tak prędka y dowcipna odpowiedź Króla, zapłaciła dobrze intereſsowaną Kweſtyą muzyka. S. Auguſtyn w iednym z ſwoich liście opowiedziawſzy przyczynę która go przywiodła do napiſania ſześciu Xiąg o muzyce mowi, że to z dzwięku głoſu ieſt rozeznać iaka ieſt w wſzelkiego rodzaiu poruſzeniach cnota, czyli moc liczby, miary y proporcyi y utrzy-

utrzymuie że ta nauka prowadzi snadno y mile do poznania tego co iest nayprzednieyszego w prawdzie. Uczynił sobie prawdziwą ten Swięty roskosz toruiąc tak piękną drogę, na końcu którey twierdził, że nie można było zbłądzić w odkryciu niektórych promieni mądrości przedwieczney. Tenże S. na inszym mieyscu twierdzi że muzyka iest iedna z rzeczy na świecie która nas naybardziey przywodzi do podziwienia, porządku który Boska Opatrzność na nim ustanowiła. Obaczmy iak to wywodzi: Jeżeli ci (prawi) którzy są umieiętni w muzyce, wymierzaią tak przyzwoicie, ile dać trzeba długości czasu każdemu tonowi, y ieżeli te tony idąc ieden za drugim z pewną proporcyą składaią nutę którey piękność nawet y w tym się samym wydaie że to co ie składa przemiia y przechodzi, daleko barDziey powinniśmy ze czcią wielbić Opatrzność Boską ktora iest nieskończenie wyższa nad wszystkie inne kunszty y nauki y która wymierzyła według swego upodobania długość czasu, temu wszystkiemu, co ieno bydź może y nie bydź, rodzić się y umierać. Przydaymy że ieżeli nie spada list z drzewa, ani włos z naszey głowy, któryby nie był czę-

cząſtką tego porządku, iako o tym nie możemy wątpić, dopieroż powinniśmy wierzyć, że narodzenie i śmierć wſzyſtkich ludzi wchodzi ieſzcze oſobliwiey w ten porządek, y że ten który rządzi y kieruie wſzyſtkim iak mu ſię podoba, nie dłuższy ani krotſzy życiu naſzemu zakłada wymiar, tylko taki iaki bydź ſądzi wedle ſwoiego zdania przyzwoity, ponieważ wie że to należy do harmonii y piękności całego świata. Gdy tak więc muzyka ſzczęśliwy wydaie ſkutek że nas podwyżſza aż ku ſamemu Bogu, ieſtże ſpoſob żeby do niey nie miał guſtu człowiek cnotliwy? ieſtże ſpoſob żeby ią człowiek mądry nie lubił y nie czynił z niey ſobie ukontentowania z przywiązaniem?

SZCZĘSNE ZYCIE ROLNIKOW.

O fortunatos nimium, si ſua bona norint
Agricolas - - - -
Me vero primum dulces ante omnia musæ
Accipiant, Cœliq; vias & ſidera monſtrent - - -
Virg. Georg. L. 2.

Jedwie kto kontent z ſtanu właſnego na ziemi
Jeśli ſię rowna z ſtany w mniemaniu więkſzemi
Rolniczy iakożkolwiek ſtan zdaie ſię niſki
Maią mu czego zayżrzeć, naywyżſzych uciſki
Stanow człowieczych. Rolnik przeſtaie na małe:
Jakie ſzczęście: dopieroż, że mu poufale
Wolno zażyć małości. Do tey wzwyczaiony
Zadney ſtratą wielkosci, nie bywa ſtrapiony
Ani ſię lepſzych loſow nadzieią uwodzi
Ani ku panowaniu chucią ſwoią godzi
Między ſkładami złota, nie ſchnie z bogaczami
Jakby ſkarbu nowemi pomnożyć ſkarbami
Pychą nie odmie z nauki, z wielkiego rozumu
Ani z zachwytanego pochwał ludzkich ſzumu

Nie

Nie zrze ſię ſwą zazdrością, ni ſię cudzą
trwoży
Weſoł czciy według ſwoiey mierności dar
Boży,
Z wyſokich ſię doſtoieńſtw upadku nie boi:
Beſpieczen na nizinie ſtanu ſwego ſtoi:
Ani mu ſnu przerywa ſprawa w Trybunale
Ani go ckliwym czynią biesiady y bale
Robi nieſpracowany, z robot śił nabiera
Innych ſwe prace wątlą, on na ſwych ſię
wſpiera
Nie wie, co ieſt podagra, chiragru y nie-
moc
Która z ſamey roſkoſzy nad człekiem ma
przemoc.
Dobrze zie, dobrze zpiie, co mu Bóg dał
w mierze
Dobry ſmak y apetyt z ſamey pracy bierze
Snu, którego na puchu bogacz chwyta
marnie
Nie zabawem na twardym dorywa ſię darnie
O! coż za porownanie ſzczęśliwosci owey
Dla którey ſię fortunie wierzą okrętowey
Duſze Kupcow? lub ſzczęścia, którego u
Dworu
Szukaią chcący nabyć, urzędu, honoru,
Ludzie, chcący nad ludem bydź wygoro-
wani
O! Jak koſztowne ſzczęście na morſkiey
otchłani

A oraz iak niepewne! iak pewne y iawne
Zycia niebeſpieczeńſtwa, iak podłe, nie
ſławne
Do czci y ſławy krotki, gdzie podchlebſtw
nauka
Sama Jedynie, ſprzyiań mocarſkich wy-
ſzuka.
A nim co przyſtąpienia ziednaią przed
Trony
Jak niſkie czynić muśiſz y ſługom pokłony
Y kupować podłością ſzacunek u ludzi
Który ſię potym we dnie y w nocy utrudzi
Albo, gdyś iuż ſtrudzony podłości koleią
Szukany twoy ſzacunek upada z nadzieią.
Coż tu lepſzego nad ſtan rolnikow ſpo-
koyny?
Albo tam, gdzie ſzukaią wſtawienia przez
woyny?
Nędzny chleb, krwią kupiony y cudzą y
ſwoią:
Biedne życie, na które śmierć czuwa pod
zbroią:
Opłakany kęs, który z łez ludzkich ſię
zbiera
Y sam, kto nad los kroiu, cios wznosi ra-
piera
Co lepſzego ma także pożyczalnik w
żyſku
Który w ſamym lichwiarza bezecnym na-
zwiſku

Nienawiſny ieſt nawet tym, którym pożycza
Dopieroż w groſzu, który na lichwę wylicza?
Co lepſzego ſpraw cudzych bronienie przedaźne
Mieć może, nad rolnikow zabawy przeważne?
Cudzych ſpraw popieracze, zaprżątnieni prawy,
Ledwie pomną o ſtanie ſwoiey właſney ſprawy:
Błogoſławiony oracz, co datkiem nie zmuſza:
Rolą uprawy iego, y ziemia y duſza
Szczęśliwe bydź opiewa y bardzo ſzczęśliwe
Rolniki Wirgiliuſz byle tylko żywe
Mieli ſzczęścia poznanie ſwoiego niewoli
Aby Nieba poznanie mieli zamiaſt roli?
Wyśmienity obieracz! w ziemney ſzczęścia mierze
Rolniki zoſtawuie, ſobie Niebo bierze.
Wſzakże gdy on przez ſzkiełko gwiazd Nieba doziera
Rolnik ie okiem widzi, á ſercem otwiera.